GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadworney *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: Assessor *Raabski.*

№ 23. — W Srodę dnia 22. Marca 1826.

Wiadomości kraiowe.

Z Berlina dnia 18. Marca.

N. Król raczył Kapitanowi **Stammer** konferować urząd Radzczo-Ziemiański Powiatu Wschowskiego w obwodzie Regencyi Poznańskiéy.

Wiadomości zagraniczne.

Królestwo Polskie.

Z Warszawy dnia 16. Marca.

Dyrekcye szczegółowe towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, iuż we wszystkich 8miu Województwach Królestwa Polskiego instalowane zostały.

W tych dniach w kościele S. Krzyża, ieden z tuteyszych Izraelitów młodzian 23letni, przyiął chrzest święty; znakomite osoby dopełniły chrześciańskiego obowiązku, towarzysząc temu ś. obrzędowi iako chrzestni rodzice.

W województwie Podlaskiém we wsi Zalesie, żyie dotąd małżeństwo; podług wszelkiego podobieństwa, tak mąż iakoteż i żona maią iuż po lat 130. Mąż iest ciągle zdrowy, lecz żona leży chora iuż od lat 5. Pamiętaią oni 7miu Proboszczów w swéy parafii; między innymi nieiakiego Xiędza Domaszewskiego, który był tamecznym Proboszczem temu iuż lat 100. Syn ich teraz ma lat 85.

(*Dalszy ciąg przerwanego w przeszłéy gazecie kazania.*)

Ś. p. X. Staszyc przeięty z młodu miłością

oyczyzny, dla niéy wszystko i siebie samego poświęcał: stał się wzorem gorliwości iako prawy obywatel, wierności Monarsze, iako dobry poddany, i nieskazitelności duszy, iako cnotliwy urzędnik. W iakim stopniu i rozciągłości na te pochwały zasłużył, do Was odwołuię się liczni różnego stopnia urzędnicy, którzy mieliście zaszczyt dzielić z nim prace. Mało bowiem iest odnóg służby publicznéy, którychby prac Staszyc nie podzielał. Nikomu też z żyiących naród nie iest winien tyle użytecznych zakładów, ile iemu. Towarzystwo Królewskie Przyiacioł Nauk uposażone, szkoły woiewodzkie, wydziałowe i elementarne w części urządzone, w części nowo powstałe, uniwersytet Królewski z słabych początków do stanu kwitnącego doprowadzony, szkoła politechniczna zawiązana, górnictwo wraz z szkołą górniczą, instytut głuchoniemych i agronomii, konserwatoryum muzyczne z swemi oddziałami, sztuki piękne tyle wpływu na społeczność maiące, fabryki i rękodzielnie różnego rodzaiu tak szczęśliwie powstaiące, budownictwo dróg i mostów, szkoła inżynierów; słowem wszystkie zakłady nauk, umieiętności i przemysłu, iakiemi się szczyci nasz naród od czasu odrodzenia się swoiego; iego bliższemu przewodnictwu, winne są albo swóy początek, albo wzrost i zakwitnienie. Wyniesiony na dostoyność nayprzód Referendarza, potém Radcy, a nakoniec Ministra stanu, nieprzestał bynaymniéy X. Staszyc, obok pełnienia obowiązków w Radzie Stanu, pracować ciągle w dwóch Kommissyach Rządowych, w naywyższéy examinacyinéy i emerytalnéy. Oprócz tych stałych zatrudnień, nie było prawie żadnéy ważnieyszéy narady, żadnéy nadzwyczaynéy Deputacyi, do któréyby X. Staszyc niewchodził. Gdyby wszystkie iego dzieła i prace były w iedno zebrane, potomność niechciałaby wierzyć, iżby ieden człowiek mógł tylu trudom podołać. Samo zaś napomknienie dzieł celnieyszych okazuie, iż tym się odnogom służby publicznéy szczególniéy poświęcał, od których pomyślność kraiu naywięcéy zawisła. Zasłużył na pochwałę pisma ś.: „Czynił to, co było dobrego, prawego i pra„wdziwego przed Bogiem.“ Z Paralip 31 — 20. Jego pracowitości niezmordowanéy odpowiadał iego charakter duszy, w dobrych zamiarach stały i niczém nieugięty. Nieuwiodły go nigdy żadne widoki prywatne, żadne względy ludzkie. Można było powiedzieć o nim, co mówi pismo o Jobie: „Był „to mąż szczery i prawy, boiący się Boga i da„leki od złego.“ Job. 1. Do wszystkich ofiar dla dobra kraiu, niedał się nikomu uprzedzić. W czasach niedostatku skarbu publicznego, nietylko niepobierał swoiéy należytości, ale nadto własną hoynością wspierał niekiedy podwładnych i do wytrwałości zachęcał. Taki iest obraz, choć słabo oddany, życia publicznego ś. p. X. Stanisława Staszyca! Tak filar wytrącony został z wznoszącéy się budowy wskrzeszonego ręką dobroczynną królestwa! W pośród smutku i żałości, któremi nas dotknęła Opatrzność, przenosząc na łono wieczności wiekopomnéy pamięci Wskrzesiciela naszego, zabrała nam i iego sługę naypracowitszego! Oby przykład ś. p. Staszyca pomnożył liczbę podobnych iemu obywateli i urzędników, podobnych woli Monarszéy wykonywaców! Życie prywatne niemniéy tkliwe daie wyobrażenie duszy ś. p. X. Stanisława Staszyca: bo iedneż uczucia serca, i ieden sposób myślenia był obudwu zasadą. Lecz publiczne nie byłoby tak świetném, gdyby do niego nie usposobiło prywatne. Cóż iest miłość oyczyzny, ieśli nie wyższym stopniem ludzkości, stopniem tak usilnie zaleconéy nam od Chrystusa miłości bliźniego? Jak miłością oyczyzny odznaczało się życie zmarłego Ministra publiczne, tak miłością ludzkości, miłością bliźniego odznaczało się życie iego prywatne. Zważaiąc zaś słowa Apostoła: „Nabożeństwo czyste i niepokalane u Boga Oyca, iest to: nawiedzać sieroty i wdowy w ucisku ich, a siebie zachować niezmazanym od tego świata. Jac. 1 — 27. Musiemy mu przyznać i pobożność w stopniu wysokim. Wybieraiąc się na sąd Przedwiecznego, wyrzekł w testamencie: „Żyłem oszczędnie, abym przez moię oszczędność mógł nieść pomoc zostaiącym w potrzebie.“ W tych słowach odkrył do reszty taiemnicę owéy sprzeczności, iego dostatków i zaniedbanéy powierzchowności. Nie ieden przypisywał to przywarom, co pochodziło z nayszlachetnieyszéy pobudki. Dusze słabe daią

się łatwo względami na to, co o nich ludzie mówią, od dobrego odwodzić; lecz ś. p. Minister co raz uznał za dobre, od tego niczém odwieśdź się nie dał. Jego surowy i prosty sposób myślenia, surowe tylko i proste życie, mógł mu pochwalać. Przy takim charakterze i sposobie myślenia, w młodości nawet nie chwycił się nauki świata, według wyrażenia Pisma ś.; lecz napawał się zdaniami obiawionéy mądrości: która odrywać radzi serce i umysł od rzeczy ziemskich, a zwracać ku wyższym i wiecznym. Stan duchowny, któremu się wcześnie poświęcił, utwierdził w nim ten sposób zapatrywania się na rzeczy zewnętrzne, i niemaiące z siebie wartości.

(*Dokończenie w przyszłym numerze.*)

Rossya.

Z Petersburga dnia 7. Marca.

Elektorsko - Heski Generał - Major Haynau, Hannowerski Generał Baron Dörnberg, W. Xiążęco - Heski nadzwyczayny Poseł Xiążę Wittgenstein - Berleburg, i Duński Półkownik oraz Adjutant Króla Duńskiego, Abramson, mieli dnia 5. m. b. posłuchanie u N. Cesarza i N. Cesarzowéy Matki.

Margrabia Leopold Badeński opuścił przed kilku dniami tę stolicę.

Francya.

Z Paryża dnia 11. Marca.

Spodziewano się z pewnością, iż dnia 7. m. b. zdany będzie w Izbie Parów raport względem proiektu pierworodzin, lecz zamiast tego zdany był raport o proiekcie prawa względem wykroczeń w Levante. Tymczasem podano niezliczone mnóstwo petycyy przeciw pierworodzinom.

Proiekt prawa względem wynagrodzenia byłych osadników na wyspie St. Domingo, zatrudnia Izbę Deputowanych od dnia 7. m. b. i wprawia w ruch wszystkie talenta wymowy. Rozprawy równie są ważne iak obszerne a *Monitor* poświęca im podwóyną liczbę swoich arkuszy. Mówcy gromią z całym zapałem wymowy odstąpienie téy wyspy, tak co do saméy rzeczy, iako też pod względem formy, z drugiéy zaś strony z równą bronią go waleczności. Na posiedzeniu dnia 9. m. b. między innymi mówcami zabrał także głos Pan Bertin de Vaux. „Powstaię ia — rzekł mówca — przeciw ustawie z dnia 17. Kwietnia, acz nie dla tego, iż uznała niepodległość Rzeczypospolitéy Haytyckiéy. Jestem ia także rojalistą, lecz rojalizm móy ogranicza się na Francyą. Nie powstaię przeciw pomienionéy ustawie z téy przyczyny, iż czarną ludność wyniosła do stopnia cywilizowanych narodów. Wyższość białego rodu żadnéy niepodpada wątpliwości; lecz nie idzie ieszcze za tém, iżby on sam tylko zdolnym był wydoskonalenia. Nastawam ia na ową ustawę z tego powodu, iż bez pytania się narodu i iego reprezentantów, odstąpiono przez nię część ziemi. Twierdził P. Frenilly, iż umowa w Bretigny zawarta dowodzi, że Królowie Francyi odzyskali znowu bezwarunkowo prawo, które innemi czasy z Stanami dzielili. Wszystko, co ta umowa dowodzi, kończy się na tém, iż się odwołuią do praw ludu naszego, gdy to znayduią użyteczném, i że ie gwałcą, gdy mniemaią, iż to bezkarnie uczynić mogą. (Wrzawa na prawéy stronie.) Historya to powiada; będziecież iéy WPanowie zadawać kłamstwo? Przeżyie ona WPanów. (Nowa wrzawa, a Pan Kazimierz Perrier woła: Historya podług tych Panów iest rokoszanką.) Franciszek I. nudził się, siedząc więźniem w Madrycie, równie iak Król Jan, nazwany niewiem dla czego dobrym, będąc więźniem w Londynie. Podpisał on r. 1526 zgubną umowę; lecz Stany Burgundyi iéy niepodpisały, a Parlament odmówił wpisu. Przypominano osławiony traktat, zawarty w Peronne przez Ludwika IX. z Karolem Śmiałym. I ten zasmucaiącym był dla Francyi, a przecież uzyskał wpis. Tak, wpisanym był do akt Parlamentu, nieprzeczę temu, lecz iedynie skutkiem ostrych rozkazów Ludwika. Niechciał on, aby mówiono o szaleństwie, które przez to popełnił; groził on członkom Parlamentu gniewem swoim, z którym właśnie nie było można stroić igraszki. Zamilkł Parlament i zaciągnął traktat do ksiąg swoich; lecz to nie zamknęło ust ludowi Paryskiemu. Ze wszech stron sypano epigramata i satyry. Król rozkazał, ażeby temu, którýby się nadal poważył co mówić o traktacie Peronneńskim, przedziurawiono ięzyk rozpalonem żelazem, a stracono go, ieśliby się powtórnie tego dopuścił. Zamilkli ludzie, lecz zaczęły gadać

zwierzęta. Wyuczono ptaki wymawiać imię *Peronne*. Natychmiast zaczęli policyanci przebiegać miasto i z rozkazu Króla mordować bez litości wszystkie szpaki, kruki i papugi stolicy. (Powszechny śmiech.)“ W końcu swoiéy mowy przyznawał Pan Bertin de Vaux, iż zdarzaią się w rzeczy saméy okoliczności, dla których części kraiu odstępowane być muszą, twierdził iednak, iż w obecnym przypadku niebyło téy koniecznéy potrzeby. Po nim wystąpił Pan Human, i lubo należąc ściśle do lewéy strony, bronił przecież bardzo gruntownie Ministrów i prawa. Rozebrawszy wszechstronnie rzecz całą w naydrobnieyszych szczegółach na korzyść prawa, zakończył swą mowę następuiącémi słowy: „Winienem ieszcze odpowiedzieć na uczynioną przez Pana Hyde de Neuville uwagę. Szanowny ten członek oświadczył wczoray: „„Jest to rzeczą naturalną, iż liberaliści poklaskuią oswobodzeniu wyspy St. Domingo; uważaią oni w niém tryumf rewolucyi.““ „Rewolucya, moi Panowie, skalaną została rozpustami, któreby każdy Francuz ofiarą własnéy krwi z historyi naszéy wygluzował; lecz zasady rewolucyi: równość w obliczu prawa, wolność cywilna i religiyna, te Karta uświęciła. Niechay tylko Karta będzie szanowaną, a liberaliści niebędą myśleć o żadnym innym tryumfie. Brzydzą się oni rozpustami rewolucyi, lecz niemniéy lękaią się rozpust kontrrewolucyi. Liberaliści szanuią prawość iako prawdziwą towarzyską potrzebę, i ta zasada, którą iéy nadaią, pewnieysza iest od téy, któréy inni szukaią w mystycyzmie dogmów, zaciemniaiąc wszelkie światło rozumu, i gdyby kiedy tron konstytucyiny miał być zagrożonym, liberaliści z narażeniem życia swoiego bronić go będą.“ Pan Hyde de Neuville sprostował swoie słowa uwagą, że tylko o „zapalonych liberalistach“ mówił. (Jutro dalsze rozprawy.)

Wiadomy wniosek Pana Boucher został d. 7. m. b. znaczną głosów większością odrzucony.

Generał Alix (niegdyś w służbie Króla Hieronima Westfalskiego) przesłał Izbom swóy testament z uwagami nad prawem sukcessyiném. „Prawo pierworodztwa — mówi on — było prawem zdobywczém, w skutek napadu barbarzyńców na Europę, i odpowiadało może duchowi owego czasu, kiedy i posługi woiowników dziedzicznemi były. Lecz kiedy teraz te posługi dziedziczne zostały zniesione, nieprzystoi, ażeby i to prawo dłużéy istnąć miało. Smieszneémby to było dziś roszczeniem, gdyby Marszałek lub Generał-Porucznik domagał się przeniesienia na syna urzędu woyskowego oyca; to samo rozumi się i o urzędnikach cywilnych.“ W testamencie samym stanowi on, ażeby pozostały po nim maiątek w równych częściach między dzieci iego był rozdzielonym. „Mieć chcę, wyraził w nim, ażeby ta moia ostatnia wola z zupełną skrupulatnością wykonaną została, a ieżeliby móy pierworodny syn, odwołuiąc się na iakowe postanowienie, większą część maiątku niż iego bracia i siostry chciał posieść, ma być zupełnie wydziedziczonym.“

Pan Gardon, odpowiedzialny wydawca Dziennika handlowego, zaciągniony został d. 7. m. b. przez odźwiernego Izby Dep. w regestr więźniów w St. Pelagie.

Z Bordeaux nadeszła tu przez telegraf wiadomość o okropném nieszczęściu. Arcybiskup, 89letni starzec, zagrożony był niebezpieczeństwem spalenia się w łóżku. Zapaliły się firanki, i ogień szerząc się coraz daléy uszkodził mocno czcigodnego Prałata, który się teraz w nader smutném znayduie położeniu.

Xiężna Berry utworzyła ofiarowany S. Józefowi instytut wspierania pilnych ubogich, na którego czele stoi także syn iéy, Xiążę Burdegalski. Posiedzenia wyższéy rady odbywaią się w pokoiach Xiążęcia, pod przewodnictwem Arcybiskupa Paryskiego.

Dziennik Paryski sławi piękne owoce, które Jubileusz wydaie. Świątynie bywaią napełnione, kazania sług słowa z zadziwiaiącą pobożnością są słuchane, a hoyne iałmużny dowodzą nayszczerszego rozczulenia; wszystkie serca idą za głosem kościoła i za szlachetnym przykładem, który pobożność na tronie stara się gorliwie dawać katolickiéy Francyi.

Bawiący tu naczelnik Irokezów Teorakaro złożył swe uszanowanie Nuncyuszowi Papiezkiemu, który go obdarzył bardzo bogatym różańcem i zachęcał go, ażeby przywiódł do skutku swóy zamiar zwiedzenia Rzymu.

Regulowanie granic między Francyą a Bawaryą zostało ukończone. Dnia 2. 3. i 4. m. b. zaięli Kommissarze Francuzcy w posiadanie części kraiu, które Bawarya Francyi odstąpiła.

Dziennik Barceloński umieścił raport Generalnego Gubernatora w Alikante względem uskutecznionego przez Półkownika Bazan na brzegach Guardamary lądowania. Liczbę wysiadłych na ląd żołnierzy podaią tylko na 78. Niektórzy zostali na mieyscu zabici, inni wzięci w niewolę i rozstrzelani; reszta uszła w góry.

Podług wiadomości z Hawanny rozrzucaią awanturnicy hiszpańscy odezwy po téy wyspie, podburzaiąc umysły do ztrząśnienia z siebie iarzma hiszpańskiego. Na czele wielkiéy liczby taynych towarzystw, w formie związków wolnomularskich, stoi Biskup wyspy, będący Prezydentem wielkiego wschodu. Towarzystwa te rządzą wyspą, a Deputacya celem przyśpieszenia przedsięwzięcia, równie iak wystarania się o fundusze i potrzebne wiadomości do Kolumbii wysłana, otrzymała swe instrukcye od centralnego klubu sekt, które niepodległość wyspy przysposabiaią.

Urzędowa Gazeta Rzeczypospolitéy Haity z dnia 8. Stycznia zdaie sprawę z obchodzonéy na d. 1. Stycznia w Port-au-Prince rocznicy niepodległości tego kraiu. Ze świtem zgromadziły się woyska na placu Pethion; o 7méy zebrany Senat udał się do ołtarza oyczyzny, dokąd niedługo Prezydent w towarzystwie Generałów i Oficerów Sztabowych przybył. Generalny Konsul Francuzki i Poseł Króla chrześciańskiego byli tamże obecni. Prezydent w mowie mianéy wyraził: „Haitanie! Więcéy niż 22 lat upłynęło po ustaleniu niepodległości naszéy, gdy Król Karol X., powołany niedawno na tron przodków swoich, uznawszy panowanie odwieczney sprawiedliwości, uznał i wasze prawa uroczyście przez tę nieśmiertelną emancypacyą. Ten pamiętny skutek wytrwałości waszéy usprawiedliwia te szczęśliwe odmiany, które niebo zachowało uciemiężonym mieszkańcom nowego świata, a razem utwierdza tryumf rozumu nad przesądem i to chlubne prawo, któreście nabyli, do szacunku potomności. Po pierwszy raz oddaią się serca Haitanów przy tym uroczystym obchodzie radości bez granic, a ponawiaiąc przysięgę wierności oyczyznie, gorące wynurzamy życzenie, żyć ze wszystkiemi narodami w pokoiu i przyiaźni. Obywatele! żołnierze! zwróćcie myśli wasze z miłością i wdzięcznością ku nieśmiertelnemu dawcy wolności, i gromadźcie się obok mnie, aby z głębi serca powtórzyć tę przysięgę, którą, iak się spodziewam, dzieci Haity wiecznie odnawiać będą. Przysięgamy w obliczu Boga aż do ostatniego tchnienia, bronić wolności i niepodległości narodu i prędzéy umrzeć, niż przestać być wolnymi i niepodległymi.“ Ze wszystkich stron dało się słyszeć: Niech żyie niepodległość! Niech żyie Prezydent Haity! Gdy ucichło, miał Prezes Senatu Pan Gayot mowę, w któréy rzekł: „Upłyniony rok ustalił względem nas polityczną opinią świata ucywilizowanego. Ci nawet, którzy bardzo zwolna przechodzą do zasad zdrowéy filozofii, przekonaią się naresżcie o tém, co czas, panuiący we wszystkiém zrządził. Obywatele! w tym stanie publicznego bezpieczeństwa z większą niż kiedy starannością to nam wykonywać trzeba, czego po nas wymaga przywiązanie do dobrego i interes ukochanéy oyczyzny i t. d.“ Prezydent udał się potém do pałacu rządowego; a gdy woyska przeciągnęły, poszli wszyscy do kościoła, gdzie odśpiewano *Te Deum.*

Nie bez przyczyny podżegacze kontrrewolucyi zagrażaią wolności druku. Niecierpliwi ukończyć swe dzieło i zburzyć zupełnie teraźnieyszą postać towarzystwa, roziątrzaią ich przeszkody, które im stawia siła opinii publicznéy, chcieliby gadać i działać nie zdaiąc nikomu z swych czynności sprawy; prawda ich rani, rozumowania ich obrażaią, a wykonywanie prawa konstytucyą zabezpieczonego iest w ich oczach zbrodnią do nieprzebaczenia. — Niech nas te dąsy nie dziwią; są one bowiem skutkiem ducha stronnictwa, któryby wszystko pochłonął. Despotyzm wszędzie się w swoiéy pokazuie barwie, chce on panować milczeniem i terroryzmem; wszyscy tyrani używaią tychże samych środków. Stronnictwo, które teraz natęża siły dla ugruntowania swego despotyzmu, odkrył mąż, którego odważny umysł nigdy żadnéy nieulegał

potędze, i który przezto znakomitą kraiowi swemu czyni posługę. P. Montlosier w dziele: *Mémoire à consulter sur un système religieux et politique tendant à renverser la religion, la société et le trône par M. le comte de Montlosier 2 vol. 8. Paris*, odkrywa nakoniec ową kongregacyą, która naraża na niebezpieczeństwo religią i naród, i która, ieżeli nie zostanie wstrzymaną w swém rosnącém krzewieniu się, zgubi naszą wolność i uczyni naród nasz nayniegodnieyszym i naynieszczęśliwszym w świecie. Pan Montlosier wywodzi kongregacyi pierwiastek i wskazuie epoki iego wzrostu. Z początku uniżeni i pokorni błagaią u stop Kardynała Fesch, wuja Napoleona, iego wysokiéy opieki, a uzyskawszy tę łaskę Oycowie wiary, bractwa serca Jezusowego, słowem Jezuici wkrótce, mówi Pan Montlosier, przybieraią dążność polityczną; zwołuią się ze wszystkich stron, zachęcaią, iednoczą. Po wszystkich miastach drugiego i trzeciego rzędu, w stolicy, na dworze, rozmnożyli się ich zwolennicy. Korrespondencya tayna została ustanowiona po całéy Francyi, iéy punkta tak były dobrze rozłożone, że w nayodlegleyszych prowincyach kongregacyą tak zręcznie dochodziły zdarzenia rozmaite, które w tydzień dopiero późniéy urzędowemi się stały. Pan Montlosier wskazuie nam potém iak kongregacya przywłaszczyła sobie wpływ na wybory. — Co za czynność niezmordowana, iak liczne poruszono sprężyny; wszędzie zakładaią koła maiące obracać machinę i wszędzie krępuią wolność głosowania; a zdrada nareście dokazuie tego, czego groźba wymódz nie zdołała. Otóż tak daleko zaszliśmy za ministra Villèle; lecz słuchaymy Pana Montlosier. „Ten wybor, który kongregacya sama popierała, długo nie przyszedł do skutku. W czasie, gdzie ieszcze iego przewaga nie była ustalona, wybor ten zdawał mu się być zdarzeniem losu; lecz gdy przewaga kongregacyi była niewątpliwa, wtenczas nie przestano na tym wyborze. Korzystaiąc z kilku niepomyślności w Izbach doznanych poważyła się kongregacya zażądać nowego Ministra. Ludwik XVIII. iuż nie żył. Jego następca, który za życia monarchy zezwolił na obranie tego ministra, był zmuszony z nim się rozstać. (Jest tu mowa o Chateaubriand i Villele.) Jakże można oddalać sługę, który w nieszczęśliwych czasach tak był wiernym i nim bydź nigdy nie przestał! Mam powód utrzymywać, iż traktowano względem zaspokoienia kongregacyi. Umyślono, żeby Ministeryum wstąpiło do kongregacyi a kongregacya wstąpiła nawzaiem do Ministeryum. Już wtenczas posady, iako to: policya Paryża, iéy Dyrekcya generalna, były poruczone iéy zwolennikom; nie pozostawało nic więcéy iak samych zaciągnąć Ministrów. Nie mogę twierdzić w téy mierze nic pewnego, wiem tylko, że w tym względzie rozmaite biegały wieści. Kongregacya nie przestała na opanowaniu władz policyinych, a przez to nieiako na uiarzmieniu Ministeryum, iéy rozkrzewienie się po całém królestwie podało iéy sposobność do utworzenia wcale nowego systematu publicznéy straży. Szpiegostwo było dawniéy rzemiosłem, do którego pieniądze przyprowadzały podłych ludzi; teraz poruczono ie pobożności. Przez obowiązki, które kongregacya wkładać zwykła, stało się artykułem sumienia. Klassy niższe podobnegoż doznały wpływu iak wyższe. W bractwie nazwaném S. Józefa wszyscy rzemieślnicy są zaciągnieni pod chorągiew i wyćwiczeni; w każdéy dzielnicy znayduie się urzędnik nibyto setnik, którym iest obywatel znakomity okręgu. Naczelnym Generałem iest Abbé L..., taiemny jezuita. Pod opieką wysokiéy osoby pozyskał on wielki gmach gminy Wersalskiéy, i zamyśla tam podobnie iak do obozu zgromadzić 8—10000 rzemieślników z prowincyy. Ogromne nakłady poniesiono, aby budynek ten mógł pomieścić ochotników ich chorągwi. Skoro czeladź została uporządkowana nie zapomniano o winiarżach; niektórzy z nich są przeznaczeni dostarczać naytańszych napoiów. Podpiwszy sobie u nich ludzie odmawiaią łatwe do pamiętania formuły czyli modlitwy. Nie masz nikogo aż do służącego, kogoby sobie zniewolić nie usiłowano. Widziałem w Paryżu pokoiowki, lokai, którzy się twierdzili bydź zaleconymi od kongregacyi. Wieśniacy, urzędnicy dworu, gwardya królewska nie zdołali uyść temu Zgromadzeniu. Nie wiem nic pewnego względem Izby Parów. Izba Deputowanych w miesiącu Kwietniu zeszłego r. liczyła do 150 członków kongregacyi; lecz od

tego czasu liczba ich znacznie się powiększyła. Podług raportu siły kongregacyi są niezmierne; składaią się one z klassy jezuickiéy, któréy centrum iest w Rzymie w szkole mądrości, potém z stronnictwa zagórników, dzielnéy podpory kongregacyi; nareszcie z stronnictwa xięży. Takie są podstawy, na których się wspiera kongregacya; ale ich węgielny kamień położony iest w sumieniu przez maxymy religiyne, które wyznaie w opinii nauk monarchicznych, a nadewszystko w władzy polityczneý i cywilnéy, która prawie całkiém iest w iéy ręku. Pomimo sił tak ogromnych, spostrzegać się daią symptomata słabości; pochodzi ona ztąd, że całe to ciało złożone z części różnorodnych, które raz się zbliżaią, drugi raz oddalaią; i ieżeli raz przedstawia straszny ogrom, drugi raz iest tylko cieniem. W rzeczy samey stronnictwo jezuickie, stronnictwo zagórników i xięży nie zawsze razem postępuią. Stronnictwo rojalistów nawet, nie maiąc téy saméy barwy, pozbawia kongregacyą znacznéy siły. Stemwszystkiém iednak, ponieważ kongregacya iest zawsze taż sama, i ponieważ powiększanie się i zmnieyszanie, których przez niezgodność doznać może, są mniéy znaczne, skutek w ogóle tenże sam zostaie. Wrażenie, które sprawi komitet złożony z 8 lub 10 osób dyryguiących, nosić będzie w publiczności piętno całego ciała i całéy powagi kongregacyi. Podobnie iak w rewolucyi, stowarzyszenia przybieraiąc nazwisko publicznego bezpieczeństwa, chociaż były w swych zawiązkach różnorodne, wstrząsły Francyą i Europę uchwałami, które tylko z trzech lub czterech głów wypłynęły. W tym stanie kongregacya, która zaymuie stolicę, panuie w prowincych. Tam ona tworzy za wpływem biskupów i niektórych ich namiestników, oddzielne związki. Te będąc postrachem władz cywilnych, dowódzców, prefektów, imponuią rządowi i ministrom. Wiem ia dobrze, że wszystkie te szczegóły zdawać się będą osobliwszemi pewnym osobom. Roztrząśniemy to w drugiéy części. Teraz tylko czyny wyłuszczamy. Pan Montlosier wzmiankuie, że jezuici wstydzą się siebie samych, zaczęli od wyparcia się swego imienia. Wiele osób w swéy szczerości ducha powątpiewało o ich istnieniu, aż dopiero list Pana Fortis ich naczelnika pisany 27. Maja 1823. do burmistrza Chambéry, otworzył wszystkim oczy. Ten list, mówi Pan Mathias, którego *Konstytucyonista* miał sposobność dorwać się kopii, daremnie był przez niego ogłoszony, gdyż znaleźli się ciemnowidze, którzy nieprzestawali zaprzeczać bytności jezuitów, gdy tymczasem ich emissaryusze przebiegali całe królestwo iawnie.“ Dzieło to narobi nie mało hałasu pomiędzy członkami, zwolennikami i uczestnikami kongregacyi; oznaymia ono niebezpieczeństwo zagrażaiące naszéy wolności prywatnéy i publicznéy, odznacza się patryotyzmem i odwagą, spostrzedz wniém można geniusz zdolny do naywiększych politycznych uwag i styl niepospolity. Pan Hrabia Montlosier rodem iest z prowincyi, która ma zaszczyt bydź kolebką Pascala, i która także uznaie Xiędza Pradt za swego prawego syna. Pascal, P. Hrabia Montlosier i Xiądz Pradt, są to trzy zapaśnicy, z których i na iędnego nie zdobyłaby się żadna inna prowincya. Co pierwszy zaczął, ostatni dokończą. Wulkany Awernii zgasły, lecz i ten, który burzy się i huczy w łonie kongregacyi, podobnego doyna losu.

Konstytuc. umieścił z listu prywatnego z Rzymu, co następuie: „Skończył się powszechny jubileusz. Wydano w tym względzie bullę J. S.; dokument ten urzędowny podpisany iest w kościele S. Piotra w Rzymie pod d. 25. Grudnia 1825, trzeciego roku panowania L e o n a XII. Należne uszanowanie nie pozwala nam rozwodzić się nad częścią ściśle religiyną i dogmatyczną téy odezwy papiezkiéy, do wszystkich ludów chrześciańskich zwróconéy; aż nadto bowiem przekonani iesteśmy, że nad tą częścią, świeckim uwag czynić nie przystoi; ale potrzebną rzeczą być rozumiemy, donieść o bolesném wrażeniu, iakie część téy odezwy, którą świecką i polityczną nazwać można, w téy stolicy sprawiła. — Nim o zamiarach głowy kościoła, które prawom i niepodległości Monarchów, iakoteż prerogatywom władzy cywilnéy, zagrażaią, myśli nasze odkryiemy, umieścimy słowny przekład kilku mieysc z bulli, daiących poznać ów miecz, którego ielce iest w Rzymie, a ostrze wszędzie widzimy. — „„Pierwszym

przedmiotem usiłowań naszych (mówi bulla J. S. do Duchowieństwa katolickiego) niech będzie, odwiedzenie prawowiernych od zatrutéy karmi, którą, aby ich na śmierć narazić, zewsząd im zdradliwie przedstawiaią; odkryicie sidła wszędzie zastawione, i chrońcie lud przed niegodziwym potokiem tylu błędów i bezbożnych nauk ludzi przewrotnych. . . . Jeżeli przypadkiem natraficie na tak zepsutych, którzy zdrowych nauk nie cierpią, i swoie fałszom przychylne uszy, przed głosem prawdy zatykaią, . . . gromcie . . . i nieustańcie, dopóki Chrystus w was i przez was panować będzie, i dopóki tryumfu wszędzie i nad wszystkiemi nieodniesie. Niedaycie się odstraszyć ani liczbą, ani złością, ani wściekłością nieprzyiaciół waszych. — Nadewszystko zaymuycie się z naywiększą czuynością i naystalszém staraniem, aby zniknęło z pomiędzy owieczek waszych tyle bezbożnych, nieczystych i zaraźliwych xiążek, które piekielny nieprzyiaciel rodzaiu ludzkiego ze wszech stron w ogromnéy liczbie wyzionął! — Nader zasmucaiącém iest dla prawowiernych widzieć, iak ta książkowa zaraza nietylko psuie obyczaie, ale nadto podkopuie zasady wiary, sprzeciwia się i obala wszystkie dogmy naszéy świętéy religii. — Bierzcie się więc, iednym duchem i temiż samemi uczuciami ożywieni, bierzcie się do miecza wiary naszéy, i zasłońcie się iéy puklerzem, aby ugasić ogniste strzały dumnego i skrzętnego nieprzyiaciela. . . . Walczcie iak bohatery. . . . — Dalecy od obawy, pokrzepiaycie się otuchą, że ukochani w Jezusie Chrystusie Synowie nasi, wszyscy Xiążęta i Królowie katoliccy, wyraźnie za wami się oświadczą. Jakoż naywiększa część z pomiędzy nich zaniosła do Nas pobożne i pokorne prośby, aby ten jubileusz do ich królestw i xięstw mógł być rozciągnionym. Niepodobna, żeby się nie cieszyli, widząc was gorliwie wspartych we wszystkiém, co do osiągnienia tego zbawiennego celu iest potrzebném, i niemieli śpieszyć z pomocą władzy dla wspierania was w tém świętém dziele. — Nie taynėm iest wszystkim Monarchom, co pismo święte mówi: *Niemasz władzy, którąby nie pochodziła od Boga*, i znowu: *Przez mię królowie króluią, i prawostawcy stanowią sprawiedliwość; przez mię książęta panuią, i mocarze skazuią sprawiedliwie.* Nietaią tego przed sobą samymi, a doświadczenie ostatnich czasów iawnie tego dowiodło, iż sprawa Kościoła i sprawa Monarchów iedną iest i nierozłączną sprawą, nigdy bowiem nie oddadzą Cesarzowi, co iest cesarskiego, ieżeli wprzód wiernie, co iest bożego, Bogu nie oddadzą.““ — Wiemy, iak stronnicy wszechwładności papiezkiéy wykładaią sobie podobne zasady, które obszerne pole do obiaśnień iezuickich otwieraią. Daléy, w bulli, o któréy mowa, piszący wraca znowu do głównéy myśli, która go w układzie politycznéy części tego artykułu urzędowego zaymowała, powstaiąc ieszcze raz przeciw filozofom, wznowicielom, i książkom, dodaie: „Jesteście otoczeni tłumem fałszywych Proroków, którzy pod zwodniczym pozorem pobożności, cnotę zgubić usiłuią; udaiąc, że przeciw nadużyciom i zabobonom powstaią, chcą doszczętu obalić wszelkie zasady religii, i zachęcaią was do wolności i skruszenia samodzierzców iarzma. — Odrzućcie od siebie wszelkie bezbożne książki, gdyż one są wyobrażeniem owego złotego kielicha babylońskiego, napełnionego wszelkiemi obmierzłościami, którym niebacznym śmiertelną truciznę podaią. Naśladuycie bez wstrętu wiarę i przykład pierwszych Chrześcian, którzy wszystkie, iakie tylko dostać mogli książki, skoro niepotrzebne i błędne zawierały nauki, apostołom do spalenia oddawali.“

(Dalszy ciąg w następuiącym numerze.)

„Chrystus — mówi Biskup z Puy w liście pasterskim — musi zawsze zwyciężać, zawsze rządzić, zawsze rozkazywać!“ „Nieinaczéy — uważa *Konstytucyonista* — w kościele chrześciańskim zwyciężać ma przez miłość, panować przez ewanielią, rozkazywać przez przykazania Boga, lecz za kościołem zwycięża, rządzi, i rozkazuie prawo świeckie.“

(Dwa Dodatki.)

DODATEK
do
Nru 23.
Gazety Wielkiego Xięstwa Poznańskiego.

(Z dnia 22. Marca 1826.)

— *Z Paryża.* —

Nie prawda, iż Xiążę Chartres poiedzie do Moskwy.

Przybył tu Generał Jomini, Generał-Porucznik w służbie rossyiskiéy. (Jest to iak wiadomo Szwaycar, i służył w woysku Napoleona, które roku 1813. podczas zawieszenia broni porzucił i do Sprzymierzeńców przeszedł.)

Austrya.

Z Wiednia dnia 15. Marca.

N. Cesarz zapadł w nocy z 9. na 10ty m. b. nagle na febrę gorączkową, przeciw któréy chwycono się niebawnie wszelkich należytych środków lekarskich. Dnia 13. m. b. uznał N. Cesarz za rzecz potrzebną, być opatrzonym w SS. Sakramenta. — Szczęściem przeminęła trwoga. Oto 5ty z kolei, i ostatni bulletyn, nadzwyczaynie dziś wydrukowany, takiéy iest osnowy: „Krytyczne poty, które dnia czwartego choroby N. Cesarza nastały, i w dniach następnych, równie obfitemi, równie dobroczynnemi były, oddaliły niebezpieczeństwo, i położyły szczęśliwie kres chorobie N. Cesarza, dla czego ten bulletyn iest ostatnim."

Hiszpania.

Z Madrytu dnia 28. Lutego.

Generalny Kapitan Walencyi donosi Ministrowi woyny pod dniem 24. m. b.: „Niech żyie Krol! Rokoszanie, schwytani z bronią w ręku, zostali, stósownie do prawa z dnia 21. Sierpnia, rozstrzelani. Nic wyrównywać niemoże męstwu i nieulękłości ochotników rojalistowskich!"

Wniosek Ministra woyny o zmnieyszenie żołdu woyska gwardyi, został przez Radę Stanu odrzucony.

Liczba zgrai złodzieiów pomnaża się codziennie; przyszło do tego, iż się z niemi łączą ludzie dobrego mienia.

Mówią o nowym regulaminie dla ochotników rojalistowskich, których zdrożnościom końca miary niemasz.

Goniec Rossyiski, który tu onegday przybiegł, tak bardzo pędził, iż niebezpieczną chorobą został dotknięty.

Rozmaite Wiadomości.

Ernest Grosse, prywatny nauczyciel w Lipsku, miał zaszczyt złożyć N. Panu podanie narodowe: *Święta Ida, matka Królów Pruskich* (z historycznemi dowodami), i z dołączeniem planu wielkiéy niemieckiéy narodowéy epopei, od pożogi Moskwy aż do grobu na wyspie S. Heleny. N. Krol raczył upoważnić przyięcie dedykacyi łaskawém pismem, i obdarzyć autora pieniężnym upominkiem.

Z Bruxelli donoszą pod dniem 11. Marca, co następuie: „Słychać było niedawno, iż

rząd nasz poda do publiczney wiadomości wszystkie pisma urzędowe, ściągaiące się do układów z dworem Rzymskim; teraz iednak twierdzą, iż ta publikacya została tymczasem odłożoną, z powodu nowych przyiacielskich oświadczeń, po których tą razą spodziewać się można pomyślnego wypadku.

Postanowieniem z dnia 16. Lutego zakazał Król Neapolitański przedawania kiełbas w ciągu postu; warzone mięso wolno tylko po południu przedawać. Przedawanie twardych iaj na ulicach także zakazane.

Wielki Piątek w Jerozolimie.

Pomiędzy różnemi uroczystościami, zachowywanemi dotąd iak nayściśléy od Chrześcian kraiów wschodnich, odznaczaią się szczególniéy uroczyste obrządki Wielkiego Piątku. Zakonnicy Jerozolimscy udaią się, przed tym dniem, do wsi Bethleem, i do tamecznego klasztoru, dla oddania odwiedzin mieszkańcom tamteyszym. Przy téy okazyi czyta ieden z xięży 21szy Rozdział Ewanielisty S. Mateusza, a gdy wymawia słowa: „*Idźcie do miasteczka, które iest przeciwko wam, a natychmiast naydziecie oślicę uwiązaną i oślę z nią: odwiążcie i przywiedźcie mi!*“ zostaią niektórzy z przytomnych wysłani i powracaią wkrótce z osłem. Potém zdeymuią z siebie część odzienia i kładą na osła, na którego iednego z pomiędzy siebie wsadzaią. To gdy się stało, cała rzesza w solenney processyi postępuie do Jerozolimy. Wchodząc do miasta świętego iedni ścielą szaty swoie a drudzy gałązki z drzew na drodze, wołaiąc nieustannie: „*Hosanna synowi Dawidowemu! Błogosławiony, który idzie w imię pańskie: Hosanna na wysokościach!* — W Wielki Piątek na wieczór idą wszyscy chrześcianie w Jerozolimie do kościoła grobu świętego, na górze kalwaryiskiéy. Tam słuchaią naprzód kazania, w ciągu którego gaszą zwolna świece, dla zrobienia tém większego na duszy słuchaczów wrażenia, i naśladowania raptownéy ciemności, która w dniu tym stała się po wszystkiéy ziemi. Potém zaczyna się processya, poprzedzona niezmiernie wzniosłym krzyżem drewnianym, maiącym na sobie drewnianą figurę, Zbawiciela w wielkości życia wyobrażaiącą. Każdy ma w ręku goreiącą gromnicę. Processya zwiedza rozmaite części kościoła, odprawiaiąc modlitwy i obrządki, ściągaiące się do męki, śmierci, pogrzebu i zmartwychwstania Jezusa Chrystusa. Potém udaie się processya na górę Golgatha, na którą zakonnicy bez obuwia wchodzą. — Tam wznoszą krzyż, przy którym iest drugie kazanie o ukrzyżowaniu pańskiém, a po kazaniu himn śpiewaią. Po odśpiewaniu himnu dwie osoby, wyobrażaiące Józefa ab Arimathia i Nikodema, zbliżaią się z wielką uroczystością do krzyża, wyimuią z niego gwoździe i spuszczaią na ziemię figurę, któréy członki tak są giętkie, iak gdyby do prawdziwego należały ciała. Składaią figurę nayprzód na mary, a potém na ziemię, gdzie balsamem i kadzidłem zostaie okrytą. Po odśpiewaniu innego himnu, następuie trzecie kazanie i uroczystość kończy się spuszczeniem ciała do grobu. (Z dziennika Berlińskiego: *Der Freimüthige.*)

Język polski wiele uzyskał od nieiakich czasów nowych wyrazów; podobnież weszło w modę nie mówić, lecz czytać z ambony.

.......i.

DONIESIENIE.

Klucz Stęszewko, składaiący się z folwarków Stęszewka i Łagiewnik, tudzież prestacyi mieszkańców i holędrów, z młynów propinacyinych i użytków z rybołowstwa, ma być od 1. Lipca 1826. na 12 lat drogą publiczney licytacyi wypuszczony w dzierzawę czasową.

Folwark Stęszewko od miasta Poznania 3 mile, Murowaney Gośliny 1½ mile, Pobiedzisk 1½ mile, od miasta powiatowego Srody 4 mile, a od spławnéy rzeki Warty 2 mile odległy, zawiera w sobie:

roli II. b. klassy . . .	66 M.	96 □Pr.
— III. a. —	174	103
— III. b. —	242	78
— IV. 3letniego gruntu żytnego . . .	333	18
	816 M.	115 □Pr.

Łąk VI. klassy	42	M.	63	□Pr.
Ogrodów, a) sadów . .	2	=	90	=
b) ogrodów warzywnych .	9	=	87	=
	11	=	177	=
Pastwiska:				
a) suchego . . .	80	=	2	=
b) bagnistego . .	2	=	83	=
c) piasczystego . .	54	=	63	=
	136	=	148	=
Wód	192	=	32	=
Mieysca na podworze i pod budynki . . .	6	=	160	=
Ziemi pustéy, iako to: drog, rowów i t. d.	23	=	96	=
razem	1230	=	71	=

Folwark Łagiewniki, od folwarku Stęszewka na ½ mili odległy, obeymuie:

Roli II. klassy a. . . .	126	M.	1	□Pr.
= II. = b. . . .	67	=	86	=
= III. = a. . . .	310	=	119	=
= III. = b. . . .	6	=	64	=
= IV. = gruntu 3letniego . . .	3	=	60	=
	513	=	150	=
Łąk III. klassy	26	=	11	=
= IV. = ...	82	=	85	=
	108	=	96	=
Ogrodów warzywnych .	21	=	39	=
Wspólnego pastwiska:				
suchego	403	=	3	=
bagnistego . . .	177	=	35	=
piasczystego . . .	2	=	68	=
	583	=	106	=
Wód	—	=	80	=
Mieysca na podwórze i pod budynki	2	=	123	=
Ziemi pustéy etc. . . .	14	=	115	=
ogółem	1244	M.	169	□Pr.

Czysta kwota anszlagowa tego klucza wynosi 1862 Tal. 14 śgr. 10 fen. incl. złota 365 Tal. Budynki w dosyć dobrym stanie.

Do dzierzawy téy termin na

dzień 26. Kwietnia r. b.

przed południem o godzinie 10téy w lokalu ekonomicznym ekonomii Pobiedziskiéy w Polskiéy wsi pod Pobiedziskami wyznaczony, na który maiący chęć dzierzawienia zapraszaią się. Na licytacyi potrzeba Kommissarzowi wykazać kaucyą ⅓ kwoty ofiarowanéy wynoszącą, a to na zabezpieczenie téyże. Anszlagi i warunki licytacyine mogą być w tuteyszéy registraturze ekonomicznéy i warunki także w registraturze ekonomii Pobiedziskiéy przeyrzane.

Przyderzenie dzierzawy zawisło zresztą od potwierdzenia Krol. Ministerstwa przychodów.

Poznań dnia 13. Lutego 1826.

Królewsko - Pruska Regencya II.

OBWIESZCZENIE.

Należący do Ekonomii Komornickiéy, dotąd w dzierzawę czasową wypuszczony folwark Ławica, ma od S. Jana r. b. ze wszelkiemi budynkami przez licytacyą bydź wypuszczony w dzierzawę wieczystą.

Folwark ten leży 1 milę od Poznania i iest zupełnie separowany, do którego należy podług planu separacyinego:

a) roli	1114	Mor.	103	□P.
b) łąk	46	=	27	=
c) ogrodów	10	=	96	=
d) pastwiska oddzielnego	116	=	79	=
e) błota i ziemi nieużytecznéy	32	=	84	=
f) drog i rowów . .	22	=	104	=
g) mieysca na podworze i pod budynki .	4	=	86	=
ogółem	1347	Mor.	39	□P.

i kwalifikuie się podług położenia swego i gatunku ziemi do chodowania bydła, a szczególniéy owiec.

Kanon wieczysto-dzierzawny został, z zastrzeżeniem odmian, iakieby przez Królewskie dostoyne Ministerstwo finansowe tak co do niego, iako też warunków uczynione, a dodatkowo na terminie licytacyinym oznaymione bydź mogły, oprócz płacić się maiącego podatku gruntowego rocznie 40 Tal. wynoszącego, na 147 Tal., minimum zaś okupnego przy licytacyi bliżéy się postanowić maiącego na 1937 Tal. ustanowiony.

O czém można bliższą wiadomość powziąść z warunków wieczysto-dzierzawnych, które

tak w registraturze domanialnéy podpisanéy Królewskiéy Regencyi, iako też na Urzędzie Ekonomicznym w Komornikach aż do dnia terminu licytacyinego, przeyrzane bydź mogą. Ten iest wyznaczony na

dzień 1. Maja r. b.

przed W. Klebs, Radzcą Regencyi w tuteyszym gmachu regencyinym, na którym maiący chęć dzierzawienia na wieczność, którzy iednak zdolność do posiadania teyże dzierzawy i pewność wykazać, tudzież kaucyą 200 Tal. wynoszącą w gotowiznie lub w papierach rządowych tymczasem złożyć winni, stawić się i ofiary swoie podać maią.

Gdyby nareszcie ofiara miała taka bydź podana, któraby przyiąć nie było można, tedy odbędzie się na terminie wyżéy wymienionym licytacyinym o 3letnią dzierzawę folwarku rzeczonego, do któréy będą bliższe warunki oznaymione.

Poznań dnia 6. Marca 1826.

Król. Pruska Regencya III.

OBWIESZCZENIE POLICYINE.

Dla zapobieżenia nieporządkom przez przy- i wyieżdżaiących powozami do Jéy Król. Mci Xiężnéy Radziwiłłowéy, co tygodnia dwa razy dziać się zwykło, stanowi się niniéyszém: iż powozy do pałacu iadące przez ulicę gołębią, a wyieżdżaiące zaś przez ulicę przeciw bramie pałacu będącą tak nazwaną klasztorną do ulicy wodnéy prowadzącą, oddalić się maią.

Kto przeciw ninieyszemu przepisowi postąpi, podpadnie karze od 1 do 5ciu Talarów.

Poznań dnia 7. Marca 1826.

Nadburmistrz.

OBWIESZCZENIE.

Gospodarstwo czynszowne do massy konkursowéy Kommissarza Sprawiedliwości Müller należące, w Krzyżownikach w Powiecie Poznańskim położone, na wniosek Kuratora massy publicznie więcéy daiącemu na rok ieden od dnia 1. Kwietnia r. b. do tegoż dnia 1827. roku wydzierzawione bydź ma i termin tym końcem na

dzień 29. Marca r. b.

zrana o godzinie 11téy przed Deputowanym Sędzią Ziemiańskim Decker w naszéy Izbie Instrukcyinéy wyznaczony został.

Ochotę dzierzawienia maiących z tém oznaymieniem wzywamy, iż każdy chcący licytować 50 Tal. kaucyi Deputowanemu złożyć winien.

Warunki dzierzawy w terminie ogłoszone zostaną.

Poznań dnia 6. Marca 1826.

Królewsko-Pruski Sąd Ziemiański.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Na nieruchomości pod Nrem 309 na ulicy Wrocławskiéy miasta Poznań, do Anastazego Szabelskiego i do Sukcessorów Woyciecha Szabelskiego należącéy, ciąży Rubr. III. No. 6. z dekretu z dnia 3. Października 1800 summa prowizyonalna 300 Talarów dla byłego Sekretarza mieyskiego Rorer. Podług podania Sukcessorów tegoż, obligacya ta z dnia 5. Listopada 1798 w byłym Sądzie mieyskim tuteyszym pod dniem 19. Grudnia 1798 w expedycyi wydana, i attest rekognicyiny z dnia 8. Października 1800 zaginął.

Na wniosek tychże, rzeczone dokumenta obwieszczone być maią.

W tym celu wyznaczonym iest termin na

dzień 1. Lipca r. b.

przedpołudniem o godzinie 9téy przed Konsyliarzem Sądu Ziemiańskiego Bielefeld, w naszéy Izbie instrukcyinéy, na który wszyscy ci, którzy iako właściciele, zastawnicy, cessyonaryusze lub posiadacze skryptów, pretensye do tych zagubionych dokumentów mieć mniemaią, aby się albo osobiście, albo przez prawnie dopuszczalnych Pełnomocników, na których Sędzia i Kom. Spr. Boy, Kom. Spr. Guderian i Przepałkowski proponuią się, stawili, swe pretensye do rzeczonéy obligacyi udowodnili; w razie niestawienia zaś spodziewali się, że ze swemi pretensyami do rzeczonéy obligacyi wykluczeni, im wieczne milczenie nakazane zostanie i amortyzacya dokumentów i wymazanie téy summy nastąpi.

Poznań dnia 23. Lutego 1826.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

(Dodatek drugi.)

PATENT SUBHASTACYINY.

Na wniosek wierzyciela realnego wieś Łagiewniki, w Powiecie Poznańskim położona, sądownie na 19,280 Tal. 3 śgr. 9 fen. oszacowana, naywięcéy daiącemu przedaną bydź ma. W tym celu termina

na dzień 21 Lutego, }
na dzień 23. Maja, } 1826.
i na dzień 24. Sierpnia, }

z których ostatni zawity iest, zawsze przed południem o godzinie 9téy przed Deputowanym Konsyliarznm Sądu Ziemiańskiego Elsner w naszym Zamku sądowym wyznaczone zostały, na które zdatność i och tę kupna maiących z tém wezwaniem zapozywamy, aby kaucyę 1000 Tal. w gotowiźnie lub w listach zastawnych złożyli, z tą wzmianką, iż po odbytym terminie zawitym przyderzenie nastąpi, skoro prawne przyczyny na przeszkodzie niebędą, i po złożeniu summy kupna wymazanie wszelkich zaintabulowanych iako też do percepcyi nie doszłych summ i wprawdzie ostatnich, bez produkcyi dokumentów zadysponowaném zostanie.

Taxa i warunki codziennie w registraturze przeyrzane bydź mogą.

Poznań dnia 10. Października 1825.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

OBWIESZCZENIE.

Były rotmistrz Ur. Wilhelm Ferdinand Kalkreuth i małżonka iego Ur. Henryetta z Wedlów, z Chyciny, wyłączyli pomiędzy sobą, w skutek zawartéy intercyzy przedślubnéy, wspólność maiątku i dorobku, co się ninieyszém stósownie do przepisów prawnych do publicznéy podaie wiadomości.

Międzyrzecz dnia 16. Lutego 1826.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

OBWIESZCZENIE.

W księdze hypotecznéy dobr Ziernik pod Rubr II. Nr. 3 iest zapisanych dla klasztoru Panien S. Klary na teraz instytutu Siostr miłosiernych w Poznaniu 300 Tal. iako onus perpetuum $3\frac{1}{2}$ prowizye przynoszące.

Udzielony w téy mierze przez Sąd Ziemiański w Bydgoszczy pod dniem 31. Maja 1824. wykaz hypoteczny iest zgubiony, i nie może bydź wynalezionym.

Wzywamy więc wszystkich tych, którzy do dokumentu wspomnionego iako właściciele etc. iakie prawo mieć mniemaią, aby się w terminie na

dzień 1. Lipca r. b.

przed Delegowanym Referendaryuszem Ur. Kłossowskim wyznaczonym, stawili i prawo swe wykazali, gdyż inaczéy zgubiony wykaz hypoteczny amortyzowanym, i w mieysce tegoż rzeczonemu instytutowi Siostr miłosiernych nowa rekognicya wygotowaną zostanie.

Gniezno dnia 16. Lutego 1826.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

OBWIESZCZENIE.

Przypadaiący na Sty. Woyciech jarmark w dniu 24. Kwietnia r. b. dla żydowskich świąt odbytym bydź nie może, odkłada się zatém na dzień 1go do 6go Maja r. b.; o czém Publiczność ninieyszém zawiadomiamy.

Gniezno dnia 6. Marca 1826.

Magistrat.
Zembrzuski.

W Ottowie są bardzo piękne iabłkowe i grużkowe szczepy w pomiernych cenach do przedania. Bliższą wiadomość powziąść można u Urzędnika prowiantowego Quassowskiego w Poznaniu.

Przedaż bydła rogatego i nierogatego.

Konie, woły, krowy, bydło młodociane i owce, należące do pozostałości niegdy JXiędza Kanonika, Sebastyana Witkowskiego, Proboszcza Miechorzewskiego, maią bydź sprzedane drogą publicznéy licytacyi za gotową zaraz zapłatę. Termin do tego wyznaczony iest na dzień 4. Kwietnia r. b. o godzinie 9téy przed południem w Miechorzewie pod Bukiem, na który maiący ochotę kupna wzywaią się.

Poznań dnia 6. Marca 1826.

Exekutorowie Testamentu.

Przedaż owiec.

Posiedziciel dóbr pod Magdeburgiem, który od wielu lat swoią wełnę w cenie od 130 do 150 Tal. w Frydrychsdorach po 5 Tal. w przecięciu przedawał, pozwala 300 do 400 sztuk macior z swoiéy trzody wybrać. Lubownicy mogą co do dobroci tameczney wełny zainformować się w Dominium Herrenlauersitz pod Górą (Guhrau) w Szląsku, do którego od 3ch lat kilka set sztuk starych owiec z przedawać się maiącéy gromady do poprawy oddane zostały, gdzie także o bliższych warunkach przedaży dowiedzieć się można.

Wyciąg z Berlińskiego kursu papierów i pieniędzy.

Dnia 17. Marca 1826.	Papierami	Gotowizną
	po	*po*
Obligi długu państwa . .	84¼ pCt.	84 pCt.
Obligi bankowe aż do włącznie lit. H.	—	93½ =
Zachodnio-Pruskie listy zastawne A	85½ =	—
Zachodnio-Pruskie listy zastawne B.	—	84 =
Listy zastawne W. Xięstwa Poznańskiego	— =	94½
Wschodnio-Pruskie . . .	88 =	—
Szląskie	— =	—

Poznań dnia 21. Marca 1826.

	Papierami.	Gotowizną.	Od sta.
Kurs obligów m. Poznania . .	91	— —	4

Ceny zboża na Pruską miarę i wagę w Poznaniu.

Dnia 20. Marca.

	Tal.	śgr.	fen.	*do*	Tal.	śgr.	fen.
Pszenica . .	1	2	6	—	1	5	—
Żyto . . .	—	18	—	—	—	20	—
Jęczmień . .	—	15	—	—	—	16	—
Owies . . .	—	10	—	—	—	11	—
Taterka . .	—	15	—	—	—	17	6
Groch . . .	—	20	—	—	—	21	4
Ziemiaki . .	—	8	—	—	—	10	—
Siana cetnar à 110 ff. . .	—	17	6	—	—	21	4
Słomy kopa à 1200 ff . .	3	5	—	—	3	10	—
Masła garniec	1	10	—	—	1	15	—